

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 13 (2017)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Sarah Gunsburger, National Policy, Global Memory: The Commemoration of the „Righteous" from Jerusalem to Paris, 1942–2007

Zofia Wóycicka
Niemiecki Instytut Historyczny w Warszawie

woycicka@dhi.waw.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-9461-2387

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.394
Strony/Pages: 817-821

CC BY

OPEN ACCESS

Sarah Gensburger, *National Policy, Global Memory: The Commemoration of the „Righteous" from Jerusalem to Paris, 1942–2007*, New York: Berghahn, 2016, 228 s.

W ubiegłym roku ukazała się w języku angielskim książka socjolożki Sarah Gensburger poświęcona procesowi kształtowania się francuskiej polityki historycznej w odniesieniu do Sprawiedliwych Francji (*Justes de France*), czyli obywateli francuskich, którzy podczas drugiej wojny światowej pomagali Żydom. Praca stanowi tłumaczenie jej uzupełnionego francuskiego wydania z 2010 r.[1]

Książka jest ciekawa dla polskiego czytelnika z dwóch powodów: Po pierwsze co najmniej od początku lat 2000 temat Sprawiedliwych przeżywa w Polsce koniunkturę[2]. Stał się on już za rządów PO, a jeszcze wyraźniej po dojściu do władzy PiS jednym z ważniejszych wątków polityki historycznej w Polsce. Warto zauważyć, że nasz kraj nie stanowi pod tym względem wyjątku i że również w innych państwach Europy, w tym także we Francji, upamiętnienie osób ratujących Żydów stało się w ciągu ostatnich dwóch dekad istotnym elementem państwowej polityki pamięci. Książka Gensburger pozwala więc polskim czytelnikom przyjrzeć się samym sobie przez pryzmat Francji, innych krajów Europy oraz Izraela i ocenić podobieństwa i różnice w sposobie obchodzenia się z tą problematyką.

Pracę Sarah Gensburger można też postrzegać szerzej, jako analizę procesów kształtowania się polityki historycznej w państwach demokratycznych. Traktując upamiętnienie Sprawiedliwych Francji jako studium przypadku, autorka stara się wyróżnić aktorów pamięci (*memory agents*) uczestniczących w procesie kształtowania publicznego obrazu przeszłości – tj. prezydenta i rząd, parlament, władze lokalne, związki wyznaniowe oraz inne organizacje społeczne – opisać ich wzajemne relacje i w ten sposób odtworzyć mechanizmy, które nie tylko wpływają na samą formę i treść upamiętnienia, lecz także decydują o tym, czy dany temat stanie się w ogóle częścią oficjalnej agendy politycznej. Gensburger odwołuje się m.in. do koncepcji Jay'a Wintera i Emmanuela Sivana, którzy wskazują na istotną rolę, jaką aktorzy pamięci odgrywają w procesie kształto-

[1] Sarah Gensburger, *Les Justes de France. Politiques publiques de la mémoire*, Paryż: Science Po. Les Presses, 2010.

[2] Pisali o tym m.in. Dariusz Libionka, *Polskie piśmiennictwo na temat zorganizowanej i indywidualnej pomocy Żydom (1945–2008)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2008, nr 4, s. 17–80; Justyna Kowalska-Leder, *Wszechobecność Sprawiedliwych*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2014, nr 10, t. 2, s. 1073–1082; Tomasz Żukowski, *Sprawiedliwi – sposób dyskryminacji Żydów*, „Przekrój" 2012, nr 41 (3508), s. 20–22.

wania świadomości historycznej społeczeństw[3]. O ile jednak Wintera i Sivana interesuje przede wszystkim perspektywa historyczna – badają kształtowanie się pamięci pierwszej wojny światowej w międzywojniu i drugiej wojny światowej w okresie powojennym – o tyle Gensburger przenosi to podejście na grunt socjologii i politologii, stosując je do badań dotyczących współczesnej polityki historycznej.

Książka składa się z trzech części. W pierwszym rozdziale autorka analizuje genezę i proces kształtowania się izraelskiego tytułu Sprawiedliwi wśród Narodów Świata. Określa on nie-Żydów, którzy podczas drugiej wojny światowej pomagali prześladowanym Żydom. Pojęcie to powstało jeszcze podczas drugiej wojny światowej w jiszuwie i zostało pierwszy raz oficjalnie użyte w 1953 r. w akcie założycielskim Instytutu Yad Vashem. Długo istniało ono jednak tylko na papierze. Dopiero w 1962 r. nadano pierwsze odznaczenia, rok później przy Yad Vashem powołano specjalną komisję, która doprecyzowała zasady przyznawania tego tytułu. Gensburger wskazuje na związek między reaktywacją kategorii Sprawiedliwych a procesem Adolfa Eichmanna w Jerozolimie w 1961 r. Aby nie zadrażniać stosunków z państwami Europy Zachodniej, a przede wszystkim Republiką Federalną Niemiec, postanowiono załagodzić wymowę procesu i zaprosić jako świadków oskarżenia nie-Żydów, którzy podczas wojny okazywali pomoc ofiarom Zagłady.

W drugiej, zasadniczej części pracy autorka analizuje proces tworzenia się katergorii Sprawiedliwi Francji. Pierwsze inicjatywy uhonorowania Francuzów, którzy ratowali ofiary Holokaustu, narodziły się w latach osiemdziesiątych i pochodziły od grupy francuskich Żydów, którzy owej pomocy zawdzięczali życie. Początkowo francuscy politycy podchodzili do tej inicjatywy z rezerwą. Dopiero w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych idea upamiętnienia Sprawiedliwych została nie tylko podchwycona przez władze, lecz także stała się z czasem istotnym elementem francuskiej polityki historycznej. Punktem kulminacyjnym tego procesu było wprowadzenie Sprawiedliwych Francji do Panthéon w 2007 r. Jak podkreśla Gensburger, polityka ta nie była jednak nigdy narzucana odgórnie; prowadzono ją zawsze, opierając się na współpracy z partnerami społecznymi i stanowiła ona „koprodukcję" instytucji społeczeństwa obywatelskiego i władz państwowych.

Jak zauważa Gensburger, owa zmiana stosunku francuskich polityków do Sprawiedliwych zbiegła się w czasie z procesami Paula Touviera (1994) i Maurice'a Papona (1997–1998) oraz początkiem publicznej debaty dotyczącej francuskiego udziału w Holokauście. Prezydent Jacques Chirac i jego otoczenie, uznając odpowiedzialność rządu Vichy za udział w deportacjach Żydów do obozów zagłady, szukali równocześnie narracji, która mogłaby zrównoważyć ów negatywny obraz okupacyjnej Francji. Tylko dzięki temu, jak sądzili, prawda o fran-

[3] Jay Winter, Emmanuel Sivan, *Setting the framework* [w:] *War and remembrance in the twentieth century*, red. *eidem*, Cambridge: Cambridge University Press, 2000, s. 6–39.

cuskiej kolaboracji w Zagładzie mogła zostać przyjęta przez francuskie społeczeństwo. Sprawiedliwi mieli stanowić uosobienie owej drugiej Francji, wiernej ideom wolności, równości oraz tolerancji, i ratować honor całego społeczeństwa.

Gensburger zwraca też uwagę na przesunięcie semantyczne, jakie nastąpiło w procesie przenoszenia kategorii Sprawiedliwi na grunt francuski. Podczas gdy tytuł Sprawiedliwi wśród Narodów Świata nadawany jest przez Yad Vashem, a jego otrzymanie jest związane z koniecznością przejścia przez rygorystyczne procedury weryfikacyjne, powstałe na jego podstawie pojęcie „Sprawiedliwi Francji" ma znacznie ogólniejszy charakter i nie odnosi się tylko do osób uhonorowanych przez Yad Vashem. Sprawiedliwi Francji stali się po części oderwanym od konkretnych biografii symbolem, co pozwoliło niektórym francuskim politykom mówić o tym, że Sprawiedliwi Francji uratowali trzy czwarte społeczności żydowskiej mieszkającej w tym kraju, co jest oczywistym fałszem.

W osobnym rozdziale Gensburger dokonuje porównania międzynarodowego, umieszczając francuskie debaty dotyczące Sprawiedliwych w szerszym kontekście europejskim. Zauważa ona, że od końca lat dziewięćdziesiątych nie tylko we Francji, ale w całej Europie, a również poza jej granicami, pojęcie „Sprawiedliwi" robi ogromną karierę. Owa proliferacja kategorii Sprawiedliwych odbywa się na poziomie narodowym: autorka wymienia wiele państw, w tym Grecję, Bułgarię, Szwajcarię i Belgię, a także Polskę, w których w ciągu ostatnich lat wprowadzono ustawy i rozporządzenia mające na celu uhonorowanie Sprawiedliwych, czy to przez uznanie ich statusu jako kombatantów, czy przez stworzenie odrębnego tytułu honorowego, ustanowienie święta narodowego ku ich czci lub organizację specjalnych ceremonii upamiętniających. Do popularyzacji tematu Sprawiedliwych przyczyniają się jednak również instytucje europejskie i międzynarodowe. Na przykład w 2007 r. państwa członkowskie Rady Europy podpisały „Uroczysty hołd «Sprawiedliwym» Europy", a w 2012 r. Parlament Europejski ustanowił Europejski Dzień Pamięci o Sprawiedliwych.

Gensburger widzi w owej „globalizacji pamięci" Sprawiedliwych – aby posłużyć się pojęciem stworzonym przez Daniela Leviego i Natana Sznaidera – reakcję na toczące się od lat dziewięćdziesiątych debaty dotyczące udziału społeczeństw europejskich w Zagładzie[4]. Uznanie Holokaustu za wspólny negatywy europejski punkt odniesienia było związane z przyjęciem do wiadomości, że nie tylko Niemcy, lecz także inne społeczeństwa europejskie na różny sposób uczestniczyły w tym ludobójstwie. Mówienie o Sprawiedliwych pozwala wpisać się w światowy trend upamiętniania Holokaustu w taki sposób, aby nie szkodzić narodowemu samopoczuciu i zneutralizować trudne debaty dotyczące przeszłości. Związek między wzrostem zainteresowania Sprawiedliwymi a debatami rozrachunkowymi widać zarówno we Francji, jak i w innych krajach Europy,

[4] Daniel Levy, Natan Sznaider, *Erinnerung im globalen Zeitalter: Der Holocaust*, Frankfurt am Main: Surkamp, 2001; *eidem*, *Memory Unbound: The Holocaust and the Formation of Cosmopolitan Memory*, „European Journal of Social Theory" 2002, t. 5, nr 1, s. 87–106.

w tym również w Polsce, gdzie koniunktura na Sprawiedliwych rozpoczęła się na dobre po publikacji *Sąsiadów* Jana Tomasza Grossa (2000). Tyle że we Francji mówienie o Sprawiedliwych nie ma zaprzeczać faktowi kolaboracji, a jedynie osłabiać jego wymowę, podczas gdy w Polsce eksponowanie liczby osób uhonorowanych przez Yad Vashem często służy negowaniu wszelkiego współudziału w mordach.

Gensburger zwraca jednak uwagę, że temat Sprawiedliwych stał się również modny w krajach, których obywatele nie mieli bezpośredniego udziału w Holokauście, takich jak neutralna Szwecja. Według autorki recenzowanej książki, do popularyzacji Sprawiedliwych przyczynia się również powszechny dyskurs humanitaryzmu i praw człowieka. Sprawiedliwi stawiani są za przykład postawy humanitarnej, odwagi obywatelskiej i międzyludzkiej solidarności, wartości wysoko cenionych we współczesnym świecie.

Zarówno w Polsce, jak i w wielu innych krajach istnieje podział na dwa obozy, orędowników polityki historycznej i jej zdecydowanych przeciwników[5]. Ci ostatni traktują ją często jako zło wcielone, jako świadome przeinaczanie historii i instrumentalizowanie jej dla doraźnych celów politycznych. Tymczasem, jak zauważa Gensburger, historia jest tak samo elementem polityki jak każdy inny jej obszar, gospodarka, edukacja czy kultura. Tak ujmowana polityka historyczna nie ogranicza się jedynie do działań odgórnych, ale stanowi wypadkową ścierania się interesów i wyobrażeń oraz działań różnych aktorów społecznych: jednostek, organizacji pozarządowych, administracji lokalnej oraz instytucji państwowych i międzynarodowych. Autorka postuluje więc, aby nie demonizować polityki historycznej, ale traktować ją serio, jako jedną z domen polityki w ogóle. Jako taka wymaga ona jednak krytycznej analizy i określenia granic między używaniem a nadużywaniem historii.

Wizja Gensburger wydaje się jednak zbyt optymistyczna. Uogólnia ona przykład Sprawiedliwych na francuską politykę pamięci, sugerując, że z zasady opiera się ona na współpracy między instytucjami państwowymi a partnerami społecznymi. Jest to z pewnością model godny naśladowania. Nawet we Francji jednak politykę historyczną nie zawsze prowadzi się w tak otwarty i demokratyczny sposób. Wystarczy przypomnieć ogłoszony przez Nicholasa Sarkozy'ego w 2009 r. projekt budowy Domu Historii Francji[6]. Wywołał on szeroki protest w środowisku akademickim. Sprzeciw budził nie tylko konserwatywny i nacjonalistyczny wydźwięk planowanego muzeum. Krytycy podnosili też argument, że ma ono służyć przede wszystkim wąsko pojętym celom partyjno-politycznym. Po wyborach prezydenckich 2012 r. i dojściu do władzy François Hollanda

[5] Zob. hasło *Polityka historyczna* [w:] *Modi Memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. Magdalena Saryusz-Wolska, Robert Traba, Warszawa: Scholar, 2014, s. 378–387.

[6] Nicolas Bancel, Herman Lebovics, *Building the History Museum to Stop History: Nicolas Sarkozy's New Presidential Museum of French History*, „French Cultural Studies" 2011, nr 22 (4), s. 271–288.

projekt został ostatecznie zarzucony. W Niemczech, gdzie narodziło się pojęcie „polityka historyczna" (*Geschichtpolitik*), miało ono pierwotnie pejoratywne znaczenie i odnosiło się do prób odgórnego narzucenia przez ekipę Helmuta Kohla afirmatywnej wizji niemieckiej przeszłości narodowej. Dopiero w wyniku tych sporów w latach dziewięćdziesiątych i w pierwszej dekadzie XXI w. utarły się nowe standardy dotyczące granic ingerencji państwa w kształtowanie społecznego obrazu przeszłości, procedur negocjacyjnych, a także sposobów ochrony niezależności takich instytucji publicznych jak muzea, miejsca pamięci czy organizacje zajmujące się edukacją historyczną od bezpośredniej ingerencji politycznej[7]. Nie znaczy to, że kwestie te nie wywołują nadal kontrowersji.

Polska może tu służyć jako negatywny punkt odniesienia. Już za rządów Platformy Obywatelskiej jej politycy pozwalali sobie niekiedy na ręczne sterowanie polityką historyczną, jak stało się w przypadku Polin – Muzeum Historii Żydów Polskich. W 2013 r. Ministerstwo Kultury wyznaczyło specjalną komisję mającą zrecenzować treść ekspozycji[8]. Następnie kuratorzy wystawy i jej konsultanci naukowi byli wzywani do pani minister Małgorzaty Omilanowskiej na rozmowy. Nie doprowadziło to do istotnych zmian na wystawie, ale stanowiło, moim zdaniem, niebezpieczny precedens. Prawo i Sprawiedliwość przekroczyło w tej dziedzinie wszelkie granice, czego koronnym przykładem jest sposób i tryb odwołania dyrektora Muzeum II Wojny Światowej Pawła Machcewicza. Z PiS, czy bez tej partii, Polsce potrzebna jest poważna debata nad tym, na czym polega mądra polityka historyczna. Nie chodzi tu tylko o jej treści, ale też o narzędzia, jakie państwo demokratyczne może i powinno stosować do jej realizacji, o tworzenie warunków do społecznej partycypacji w kształtowaniu tej polityki oraz o granice ingerencji polityków w tę sferę. Książka Sarah Gensburger dostarcza w tej kwestii poważnego materiału do refleksji.

Zofia Wóycicka

[7] Zob. m.in. Sabine Moller, *Die Entkonkretisierung der NS-Herrschaft in der Ära Kohl. Die Neue Wache – das Denkmal für die ermordeten Juden Europas – das Haus der Geschichte der Bundesrepublik Deutschland*, Hannover: Offizin, 1998; Klaus Leggewie, Erik Meyer, *„Ein Ort an den man gerne geht". Das Holocaust-Mahnmal und die deutsche Geschichtspolitik nach 1989*, München–Wien: Hanser, 2005.

[8] Anna Bikont, *Gdy chodzi o Żydów, emocje szybują*, „Gazeta Wyborcza" („Magazyn Świąteczny"), 15 XI 2013, http://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,14960283,Gdy_chodzi_o_Zydow__emocje_szybuja.html.